

Konflikt syryjski oczami niemieckiego dziennikarza

16 lipca 2012

Niemiecki dziennikarz i były polityk Jürgen Todenhöfer przeprowadził wywiad z syryjskim prezydentem Basharem al-Asadem. Treść tej rozmowy została opublikowana w formie artykułu, który ukazał się w poniedziałkowym (09.07.2012 r.) wydaniu niemieckiego dziennika „Bild”. W gościnnym artykule Todenhöfer opisuje również relację z naocznym świadkiem wydarzeń w Al-Huli syryjskiej miejscowości, w której kilka tygodni temu doszło do rzezi dokonanej na cywilach.

Świadek ów podał bardzo dużo interesujących informacji na temat tego zdarzenia. Co ciekawe podkreślił, że syryjski rząd nie ma nic wspólnego z tą masakrą. Naoczny świadek, który stracił w niej wielu krewnych jasno stwierdził, że tak zwana „Shabiha” (paramilitarne jednostki prorządowe) również nie uczestniczyła w tych dramatycznych wydarzeniach. Świadek ów zna osobiście wielu sprawców zbrodni ponieważ, jak na ironię, razem z nimi uczestniczył, kilka tygodni przed zdarzeniem, w protestach przeciwko syryjskiemu rządowi i prezydentowi al-Asadowi. Prezentujemy tłumaczenie gościnnego artykułu publicysty Jürgena Todenhöfera: pt. „Moje spotkanie z Assadem”.

„Przygotowania do mojej piątej podróży do Syrii przebiegają pod znakiem nieustannych telefonów. Przyjaciel syryjskiego prezydenta pytał, czy moja oferta przeprowadzenia z prezydentem wywiadu dla ARD, złożona w listopadzie ubiegłego roku jest nadal aktualna. Czy powinienem przeprowadzić ten wywiad? Przecież zostanę oskarżony o to, że oferuję Assadowi platformę dla jego propagandy. Dlatego ARD przedstawiło dokładne warunki, na jakich miałyby ów wywiad zostać przeprowadzony. Syryjski rząd zaś przedstawił swoje warunki. Nie wolno było żadnemu obcemu operatorowi filmowemu przebywać

w recepcji podczas prowadzonej rozmowy.

Osiem dni temu, poleciałem do Damaszku. Przeprowadziłem tam wywiady z ofiarami wojny. Członkowie opozycji również zaaranżowali spotkanie. Najdłużej rozmawiałem z Ahmedem – młodym mieszkańcem Al-Huli, To tam kilka tygodni temu doszło do najstraszniejszej masakry tej wojny. Przyjaciele z okolicznych wsi, z którymi Ahmed jakiś czas wcześniej demonstrował przeciwko Assadowi wpadli do jego domu z zamiarem zabicia jego i jego rodziny. Oskarżono go o konwersję na szyizm. W jakiś sposób udało mu się przekonać swoich starych znajomych, że nadal jest sunnitą. Następnie mordercy, wpadli do sąsiedniego domu, w którym mieszkał jego brat z rodziną. Oni faktycznie przeszli na szyizm. Wszyscy wraz z dziećmi zostali zamordowani przez rebeliantów.

Początkowo pokojowe demonstracje już dawno zamieniły się w wojnę między siłami bezpieczeństwa państwa a bardzo dobrze uzbrojonymi rebeliantami. Pokojowi demonstranci od dawna są marginalizowani. Ten kto opisuje tę wojnę pod szyldem „Dyktator zabija własny naród” niczego nie rozumie.

Muszę za wiele kwestii skrytykować Assada. On ponosi odpowiedzialność za to, że jego siły bezpieczeństwa w pierwszych dniach protestów w mieście Dara strzelały do tłumów. On powinien odpowiedzieć za to, że jego siły bezpieczeństwa atakowały przy użyciu ciężkiej broni rebeliantów. Grupy radykalnych rebeliantów krytykuję ponieważ oni zabijają umyślnie cywilów po to, by przedstawić ich jako ofiary rządu. Taka „strategia marketingowa masakr” jest najbardziej ohydną rzeczą, z jaką kiedykolwiek miałem do czynienia podczas działań wojennych. Obwiniam radykalne frakcje rebeliantów, za przymierze z bojownikami Al-Kaidy. Odbyłem długą rozmowę ze schwytanym bojownikiem Al-Kaidy, który brał udział w zamachu bombowym w Damaszku w wyniku którego 70 osób zostało rozerwanych na strzępy. W czwartkowe popołudnie siedzę naprzeciwko człowieka wokół, którego wszystko się obraca, Baszara Al-Assada. Syryjski prezydent

jest inny niż wszyscy dyktatorzy, których poznałem w swoim politycznym życiu. Jest spokojnym zamyślonym człowiekiem. W wywiadzie mówił tak cicho, że miałem problem, by go zrozumieć. Podczas wstępnego półgodzinnego spotkania w środę wiedziałem, że tragedia jego kraju poważnie go obciąża. Ponieważ wielki świecący zegar w pokoju, w którym przeprowadzałem nagranie biegnie nieubłaganie zadaję pierwsze pytanie: „Panie Prezydencie, dlaczego Pan nie rezygnuje?”

Odpowiedział: „Prezydent nie powinien uciekać od wyzwań, a my stoimy właśnie naprzeciw wyzwania rzuconego narodowi Syrii. Prezydent nie może po prostu uciec od takiej sytuacji.” Przez dwadzieścia minut na najbardziej nieprzyjemne pytania odpowiadał w sposób bardzo przyjazny. Podkreślał bardziej zdecydowanie niż zwykle różnicę między opozycją a uzbrojonymi rebeliantami. „Wielu pokojowych demonstrantów wyraża słuszne żądania” – powiedział.

Chciałem poprzez ten wywiad przybliżyć nieco sylwetkę jednego z głównych oponentów Zachodu. Ponieważ po katastrofie w Iraku i Afganistanie nadal mam nadzieję, że nasi politycy rozumieją, że negocjacje są lepsze niż wojna”.

Tłumaczenie i opracowanie: ECAG

Źródło oryginalne: Bild.de

Źródło: Geopolityka.org